

Barbara Lewandowska-Tomaszczyk

KONWENCJONALNOŚĆ I KONWENCJE W JĘZYKU NATURALNYM

Teza o konwencjonalności języka, od lat dyskutowana przez filozofów i językoznawców, wydaje się jakby w odwrocie w niektórych współczesnych teoriach lingwistycznych¹. Nie znaczy to, że temat konwencjonalności języka oraz konwencji w języku naturalnym nie jest przez autorów podnoszony. Przeciwnie, liczba prac, w których dyskutuje się te problemy jest spora, jednakże liczba zagadnień, rozwiązania których poszukuje się, biorąc za podstawę tezę o konwencjonalności języka, kurczy się. Można natomiast zauważyć znaczne mnożenie się wariantów i odcieni znaczeniowych związanych z pojęciem konwencji. I tak, termin *konwencja* używany jest często jako praktyczny synonim takich pojęć jak *jawnie* czy *intuicyjnie zakodowany* ('overtly or intuitively coded'), *przechowywany w pamięci* ('stored'), *dzielony z innymi użytkownikami języka* ('shared'), *społeczny* ('social'), *przedstawieniowy* ('representational'), *lingwistyczny* ('linguistic'), *semantyczny* ('semantic'), *leksykalny* ('lexical'), *idealizowany* ('idealized'), *nienaturalny* ('non-natural'), czy *niemotywowany* ('unmotivated'). Przeciwnieństwa pojęcia konwencji skupiają się wokół dwóch głównych właściwości: poziomu naturalności cech i procesów językowych oraz stopni kreatywności językowej. Kryteria te wyrażane są przez takie terminy jak: *inferencyjny*, *logiczny*, *obliczeniowy* ('computational'), *procesowany*, *kreatywny*, *psychologiczny*, *kognitywny*, *indywidualny*, *związany z nadawcą przekazu/mówcą*, *pragmatyczny*, *encyklopedyczny*, *kontekstualny* i *motywowany*.

W świetle takiego rozrzutu znaczeniowego związanego z pojęciem konwencji, chciałabym tu zaproponować jeszcze jedną analizę znaczenia tego terminu wraz z krótkim przeglądem typów konwencji związanych ze znaczeniem w języku naturalnym.

¹ Praca niniejsza jest rozszerzoną wersją mojego artykułu w jęz. angielskim pt. *Conventions of Meaning in Language* (w druku).

D e f i n i c j a. Od ponad siedemdziesięciu lat jest ogólnie przyjęte w językoznawstwie, za F. de Saussurem i E. Sapirem, że język jest konwencjonalnym systemem znaków, w zasadzie arbitralnym, zaś motywowanym jedynie w niektórych przejawach symbolizmu fonetycznego, onomatopei, czy, z innego punktu widzenia, w analogicznych formacjach leksykalnych. Wszystkie te formy jednak jako całość są także podpierane przez konwencję (por. naśladownictwo głosów zwierząt w różnych językach). Język nie jest jednak systemem konwencjonalnym w sensie zasad narzuconych instytucjonalnie przez jakieś zewnętrzne ciało zwierzcinnie. Konwencja powinna tu być rozumiana raczej jako społeczne usankcjonowanie regularności językowych w sytuacji, gdy z pewnej liczby potencjalnie możliwych opcji leksykalnych czy syntaktyczno-semantycznych, które mogłyby służyć jakiemuś celowi komunikacyjnemu, użytkownicy języka regularnie stosują tylko niektóre z nich, i, jak proponuje D. Lewis², spodziewają się oni, że inni użytkownicy języka działają podobnie, tak aby intencje komunikacyjne mówcy stały się jawne i/lub wzajemnie rozpoznane. W przeciwieństwie do Lewisa jednak sądzę, że konwencjonalnymi mogą być nie tylko przypadki regularności językowych, które są w pełni jawne dla użytkowników języka, jak np. szyk zdania, lecz także pewne semantyczne i pragmatyczne regularności, których złożona struktura czy pocnodzenie nie są całkiem jasne dla mówców³.

K o d i i n f e r e n c j e. Właściwości konwencjonalne w języku są tradycyjnie przeciwstawiane właściwościom naturalnym. Niektórzy językoznawcy identyfikują konwencjonalne cechy języka z właściwościami języka jako kodu, rozumianymi jako informacje przypisane sygnałom przez ten kod⁴. Z drugiej strony, język związany jest ze zjawiskami określonymi jako naturalne, a odnoszącymi się do informacyjnych reguł wnioskowania, które służą jego interpretacji. Stosowanie jednak takich kryteriów podziału w praktyce nie jest jednak całkowicie jednoznaczne. Gdy rozważymy takie aspekty interpretacji języka jak presupozycję czy interpretację wyrażen deiktycznych, identyfikacja cech konwencjonalnych z cechami kodowymi w ścisłym sensie tego słowa, tzn. ce-

² D. L e w i s, *Convention*, Cambridge, Mass. 1984, Harvard University Press.

³ Por. S. B l a c k b u r n, *Spreading the Word*, Oxford 1984, Clarendon Press.

⁴ Por. D. S p e r b e r, D. W i l s o n, *Relevance*, Oxford 1986, Blackwell, s. 13.

chami fizycznie obecnymi w reprezentacji zdania czy jednostki leksykalnej, nie jest przekonująca. Podczas gdy cechy presupozycji, choć nie kodowe, mogą być określone jako konwencjonalne, takie właściwości jak Grice'owskie implikatury konwencjonalne, choć jednoznacznie obecne w kodzie (np. formy leksykalne *but*, *and*), nie mogą wykazać różnic semantycznych, gdy są analizowane w terminach 'konwencjonalnej' semantyki prawdziwościowej, zaś ich interpretacja odsuwana jest do bardziej 'naturalnej' pragmatyki inferencyjnej (np.: *She is poor but happy* ma taką samą wartość prawdziwościową jak *She is poor and happy*).

W leksykologii sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Jesteśmy skłonni przyznać, że informacja kategorialna np.: w wyrazie *ples* jest zakodowana, zaczynamy jednak mieć wątpliwości już w przypadku konkretnej cechy ZWIERZĘ, czy dla angielskiego kategorii ANIMAL lub BEAST, problemem są też wszystkie cechy odziedziczone w relacji hyponimicznej przez hierarchie IS A oraz HAS A. Procedura dziedziczenia jest wyraźnie sylogistyczna, więc inferencyjna. Ilość więc cech, które mogłyby być uznane za jednoznacznie kodowe wyraźnie się kurczy. Z drugiej strony, gdybyśmy uznali za L. Lipką⁵, że cechy inferencyjne to właściwie cechy asocjacyjne (np. *lis* → chytrość), lub kontekstualne, sądzę, że poddałibymy termin *inferencyjne* nie uzasadnionemu ograniczeniu.

Z drugiej strony powiązanie cech kodowych z cechami przedstawieniowymi ('representational') czy lingwistycznymi, w przeciwieństwie do 'encyklopedycznych', jak chciałoby tego niektórzy językoznawcy, byłoby trudne ze względu na znane trudności z jednoznacznym rozdzieleniem tych cech⁶. Wydaje się, że określenie aspektu przedstawieniowego znaczenia leksykalnego wymaga różnej penetracji encyklopedycznej dla różnych jednostek leksykalnych (por. *dziewczyna* vs. *prządka*).

Regularności dotyczące aspektów znaczenia są więc w języku naturalnym raczej implicytne, choć rozpoznawane i użytkowane przez mówców w regularnie porównywalny sposób. W sensie więc proponowanym tutaj i w innych pracach autorki, teza o konwencjonalności języka nie wydaje się wykluczać, jak chciałby tego N. Chomsky⁷,

⁵ L. Lipka, *Semantic Components of English Nouns and Verbs and Their Justification*. "Angol Filologiai Tanulmányok Hungarian Studies in English" 1975, vol. 12, s. 195.

⁶ B. Lewandowska-Tomaszczyk, *Conceptual Analysis, Linguistic Meaning and Verbal Interaction*, Łódź 1987.

⁷ N. Chomsky, *Rules and Representations*, New York 1980, Columbia University Press, s. 81.

możliwości dzielenia takich samych *mentalnych* reprezentacji językowych przez użytkowników języka. Regularności językowe są więc 'cementowane' przez konwencję, parafrazując S. Blackburna⁸, zaś język jest systemem znaków konwencjonalnych, które zawierają w sobie system znaków naturalnych (tzn. pojęć)⁹, które poddają się naturalnym procesom inferencyjnym, niekoniecznie jednak w formie sylogistycznych dedukcji, lecz w formie wnioskowania przez brak zaprzeczenia ('by default'), które jest traktowane jako wiążące tak długo, jak kontekst je potwierdza.

Znaczenia konwencjonalne przechowywane są w pamięci jako siatki pojęć o różnym stopniu złożoności, zaś mechanizmy procesowania pozwalają na integrowanie, krzyżowanie się znaczeń także w sposób niekonwencjonalny - kreatywny, a także na wnioskowanie, biorąc te znaczenia jako podstawę.

K o n w e n c j e p r a w d z i w o ś c i. Aby wyjaśnić, jak dana społeczność stosuje się do konwencji, D. Lewis¹⁰ zaproponował *Konwencję Prawdziwości* przekazywanego komunikatu językowego, która, aby komunikacja była efektywna, powinna być przestrzegana przez wszystkich członków społeczności językowej. Wariantami tej konwencji są H. D. Grice'a *Supermaksyma Jakości*¹¹ oraz L. Carlsona *Konwencja Szczerości* (czy *Powagi*)¹². Wszystkie te trzy konwencje są albo negowane przez niektórych filozofów (np. D. Davidson¹³ neguje możliwość istnienia jakiegokolwiek *k o n w e n c j i* prawdziwości) lub zastępowane przez inne zasady, nie opierające się na prawdzie. D. Sperber i D. Wilson¹⁴ na przykład, proponują *Zasadę Relewancji*: mówca ma na celu uzyskanie optymalnego stopnia relewancji swojego przekazu, nie zaś dosłownej prawdy, np. zdanie Janek zarabia 20 tysięcy na miesiąc może nie odzwierciedlać dosłownie prawdziwego stanu rzeczy (faktycznie Janek może zarabiać 19 tysięcy 832 zł 25 gr), ale dla pewnych celów komunikacyjnych dosłowna informacja nie byłaby relewantna.

⁸ B l a c k t u r n, op. cit., s. 135.

⁹ P o r. M. A. K r ą p i e c, *Język i świat realny*, Lublin 1985.

¹⁰ L e w i s, op. cit.

¹¹ H. D. G r i c e, *Logic and Conversation*, [w:] *Syntax and Semantics*, eds. P. Cole, J. L. Morgan, vol. 3. *Speech Acts*, New York 1975 Academic Press, s. 46.

¹² L. C a r l s o n, *Dialogue Games*, Dordrecht 1983, D. Riedel, s. 46.

¹³ D. D a v i d s o n, *Communication and Convention* (1982), [w:] *Inquiries into Truth and Interpretation*, ed. D. Davidson, Oxford 1983, Clarendon Press, s. 46.

¹⁴ S p e r b e r, W i l s o n, op. cit., s. 233.

Powiązana z powyższą zasadą jest Konwencja Dosłowności między językiem a myślą¹⁵. Sperber i Wilson odrzucają tę konwencję i proponują w zamian, że wypowiedź językowa jest interpretacją myśli nadawcy, i że sam mówca wybiera poziom dosłowności przekazu kierując się Zasadą Relewancji i, jak należy dodać, Zasadą Najmniejszego Wysiłku, związaną z ułatwieniem procesowania wypowiedzi. W związku z tym traktowanie języka przenośnego ulega zmianie w tym podejściu. Język metaforyczny różni się tutaj od dosłownego raczej stopniem dosłowności niż jakością. Nie znaczy to jednak, że podzielam poglądy niektórych semantyków¹⁶ niwelujących całkowicie granicę między użyciem dosłownym a metaforycznym. Wskazuję raczej na problem dotyczący tych formacji językowych, które trudno umieścić jednoznacznie w jednym czy drugim przedziale. Są to np. skonwencjonalizowane metafory, leżące na pograniczu dosłowności i przenośni.

Konwencje użycia języka. Oprócz konwencji w sensie relacji między formą lingwistyczną a znaczeniem (dosłownym), Searle (cytowany przez J. L. Morgana¹⁷) wprowadza typ konwencji dotyczącej związku między formą językową a jej funkcją i użyciem w kontekście. Te konwencje użycia języka odzwierciedlają pewne realia kulturowe danej społeczności językowej, np. w naszej kulturze, a także w kulturze brytyjskiej zwyczajowo wyrażamy powitanie pytaniem o zdrowie:

(1) Jak się masz?

(2) How are you?

podczas gdy w Indiach w tej funkcji występuje pytanie *Dokąd idziesz?* zaś w kulturach arabskich życzenie *Pokój z wami*.

W odróżnieniu od konwencji językowych w zasadzie arbitralnych (ale por. *Dyskusja*), konwencje użycia zawierają według Morgana¹⁸ trzy rodzaje elementów: okazję, cel i środek. Ciąg ten pozwala na zmianę konwencji użycia w konwencje językowe, np.:

God be with you → Good bye.

¹⁵ J. Searle. *Speech Acts*, Cambridge 1969, Cambridge University Press.

¹⁶ G. Lakoff, *Categories: an Essay in Cognitive Linguistics*. Linguistics Dept. and Cognitive Science Program, Berkeley 1981, University of California Press.

¹⁷ J. L. Morgan, *Two Types of Convention in Indirect Speech Acts*, [w:] *Syntax and Semantics*, ed. P. Cole, vol. 9: *Pragmatics*, New York 1978, Academic Press.

¹⁸ Morgan, *op. cit.*

Tematyka ta jest obecnie przedmiotem badań sporej grupy językoznawców historycznych¹⁹.

Formuły użycia języka więc mogą być w pełni skonwencjonalizowane (np. *Co słyszać?*), mogą też wykazywać pewien wyższy czy niższy stopień skonwencjonalizowania, np.:

(3) Będę stała za panią.

To, że konwencje te są *kulturowo odmienne* może być udokumentowane takimi wyrażeniami w języku polskim i angielskim, które użyte w tych samych kontekstach, mają inne znaczenie dosłowne. W sytuacji na przykład, gdy ktoś przedstawia się znanym imieniem i nazwiskiem, a my mu nie dowierzamy, np.:

A: I am Ronald Reagan

(Jestem Ronald Regan)

odpowiadamy w obydwu przypadkach stwierdzeniem² eksplicytnie fałszywym, mającym jednak inne znaczenie dosłowne, np.:

B: Tak, a ja jestem cesarz chiński

B₁: Yes, and I'm Marie the Queen of Romania.

Często także w niektórych użyciach (w różnych językach) spotyka się skonwencjonalizowane wyrażenia będące aluzjami do znanych pism i dzieł literackich.

(4) Am I my brother's keeper? (Biblia),

gdy w polskim odpowiednikiem nie musi być biblijna aluzja:

(4₁) Czy mam go uwięzić na sznurku?

J. L. Morgan omawia także realizację pewnych aktów mowy (*indirect speech acts*), gdzie schematy wnioskowania wydają się być skonwencjonalizowane do tego stopnia, że nie wymagają dłuższego procesowania inferencyjnego, by odkryć ich znaczenie zamierzone przez nadawcę (np.: *Could you pass me the salt?* rozumiane jako prośba). Choć taka interpretacja spotkała się z krytyką tych językoznawców, którzy postulują naturalny, nie zaś konwencjonalny związek między strukturą językową a interpretacją pragmatyczną²⁰, sądzę, że teza Morgana jest w zasadzie słuszna. Potwierdzeniem tego byłby fakt, że 'naturalna' interpretacja uniemożliwiałaby dosłowne odczytanie przekazu jako pytania. Co więcej, pełna procedura inferencyjna przywołana w takim wypadku, dałaby także podstawę do mniej konwencjonalnych interpretacji zamierzonych przez nadawcę²¹.

¹⁹ E. Closs Traugott, S. Romaine 1985 *Some Questions for the Definition of 'Style' in Socio-historical Linguistics*, "Folia Linguistica Historica" 1985, vol. 6, No. 1, s. 7-39.

²⁰ S p e r b e r, W i l s o n, op. cit., s. 217.

²¹ P. R. C o h e n, *The Pragmatics of Referring and the Modality of Communication*, "Computational Linguistics" 1984, vol. 10, No. 2, s. 97-125.

D y s k u s j a. Jak można więc zaobserwować w powyższej analizie konwencjonalności, jest często powtarzanym truizmem, że językiem rządzą konwencje. Ten właśnie, wydawałoby się, truizm jednak jest od dawna przedmiotem sporów nie tylko między językoznawcami w węższym sensie tego słowa, lecz także między filozofami języka. W. V. Quine w 1936 r.²² pierwszy wyraził swoje wątpliwości dotyczące utożsamiania konwencji językowych z innymi typami konwencji (np. przepisy prawne). Quine argumentował, że konwencje językowe nie mogą być konwencjami zrodzonymi z eksplicytnie wyrażonej zgody wszystkich użytkowników języka danej społeczności na takie a nie inne nazywanie obiektów otaczającej nas rzeczywistości, czy na takie a nie inne użycia języka w różnych kontekstach. Dla Quine'a więc, jak zauważa Lewis²³, konwencje językowe to mit. Jako jedną z reakcji na poglądy Quine'a, Lewis proponuje takie rozumienie pojęcia *konwencja*, które ma na celu wykazanie, że językowe zachowanie konwencjonalne nie wzięło się z eksplicytnie przyjętej zgody na takie a nie inne nazwy i użycia językowe, lecz jest wynikiem tego, co w teorii gier nazywałoby się *koordynacją*, a więc przystosowaniem się do oczekiwań przeciwnika w stosowaniu reguł gry, czyli przestrzeganie takiego zachowania (także językowego), które spełnia oczekiwania innych członków społeczności i o których autor wie, że spełnia oczekiwania innych członków społeczności. Należałoby tu dodać, że zachowanie werbalne nie uwzględnia konwencji w tak rygorystyczny sposób, determinizm jest tu zastąpiony prawdopodobieństwem. I dlatego na podstawie zachowań werbalnych można wnioskować z dużym prawdopodobieństwem, nie zaś ze stuprocentową pewnością o intencjach nadawcy komunikatu. A fakt, że nie może istnieć pełna konwencja prawdziwości, jak to wykazuje Davidson²⁴, pozwala użytkownikom języka na fałszowanie ich wypowiedzi bez zewnętrznych sygnałów językowych, które wskazywałyby na nieprzestrzeganie zasad konwencji.

Dyskusja konwencjonalności byłaby niepełna bez poruszenia problemu *arbitralności* znaku językowego, tym bardziej, że zarówno konwencjonalność, jak i arbitralność bywa często utożsamiana z nienaturalnością, sztucznością, czy w pełni świadomym zdawaniem sobie sprawy z przebiegających procesów.

²² W. V. Quine, *Truth by Convention*, [w:] *Philosophical Essays for A. N. Whitehead*, ed. O. H. Lee, New York 1936, Longmans.

²³ Lewis, op. cit.

²⁴ Davidson, op. cit.

Podczas gdy teza o konwencjonalności łączy głównie język z jego użytkownikiem, arbitralność w klasycznie saussurowskim sensie jest właściwością wewnątrzjęzykową łączącą formę znaku językowego z jego znaczeniem. Jeżeli jednak w dyskusji nad arbitralnością znaku językowego weźmiemy pod uwagę także związki między znakami językowymi i ich denotatami w świecie zewnętrznym, teza o arbitralności staje się dyskusyjna. Verhaar²⁵ na przykład, proponuje, że (dla rodzimych użytkowników języka) związki między językiem a światem zewnętrznym nie muszą być arbitralne, lecz spontaniczne, ikoniczne, nieuświadomiane (doświadczeniowe). Dotyczy to związków między leksemami w charakterze nazw przedmiotów a tymi przedmiotami. Teza o arbitralności znaku jest, według Verhaara, tezą z pozycji meta-podejścia do języka i odnosi się do leksemów jako wyrazów nie zaś nazw przedmiotów.

I tak jak konwersacyjne implikatury, których interpretacja jest silnie uzależniona od kontekstu, mają tendencję do zmian w kierunku konwencjonalizacji opartej na formie wyrazów, tak i ikoniczne (transparentne) relacje znaków językowych mają tendencję do zmian w kierunku arbitralności (także w językach migowych, np. American Sign Language), jeżeli się spojrzy na nie z punktu widzenia meta-opisu, lecz stają się bardziej naturalne (w sensie braku monitorowania i uświadomionych kalkulacji) dla użytkowników języka.

W n i o s k i. Artykuł ten jest próbą przeglądu i systematyzacji różnych poglądów na temat konwencjonalności języka oraz krytyczną analizą proponowanych konwencji językowych. Jak również wykazano, zmiany językowe w kierunku konwencjonalizacji form językowych mogą być traktowane z pozycji meta-językowych i wtedy postrzegane są jako zwiększenie ich stopnia arbitralności, z perspektywy zaś użytkownika języka natomiast zwiększa się ich naturalność. W tym sensie więc pojęcie konwencjonalności nie jest zawsze przeciwstawne pojęciu naturalności w języku.

Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Łódzki

²⁵ J. W. M. V e r h a a r, *On Iconicity and Hierarchy*, "Studies in Language" 1985, vol. 9. No. 1, s. 21-76.

Barbara Lewandowska-Tomassczyk

CONVENTIONALITY AND CONVENTIONS IN NATURAL LANGUAGE

The paper presents a critical analysis of different approaches to the concept of conventionality of natural language and to the conventions which are claimed to govern it.

The author describes and exemplifies the Conventions of Truthfulness, and the conventions of Language Use. The discussion is completed by explicating the nature of the relationship between the conventionality and arbitrariness in natural language.